Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 51 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków poniedziałek 21 lutego 1938 r.

„W społeczeństwie, które walczyć o siebie nie umie, które cofa się przed każdym batem, spadającym na twarz, ludzie giną muszą nawet w tym, co nie jest szczytnym, pięknym i wielkim..

(JÓZEF PIŁSUDSKI)

Cuda i cudeńka Fund. Pracy

Już niejednokrotnie na szpaltach naszego pisma poruszaliśmy zbyt rozrzutną i nie zawsze troskliwą o skrupulatne szafowanie groszem publicznym — gospodarkę.

I dziś przychodzi nam z obowiązku dziennikarskiego, a więcej nawet w trosce obywatelskiej zanotować kilka kwiatuszków z tej wzorzystej łączki.

Mimo bardzo ciężkiego stanu kasowego tegoż Funduszu w ostatnich czasach wyasygnowano jednemu z naczelników 1.000 zł. na koszta przesiedlenia, zaś jego zastępcy 1346 zł. na tenże sam cel — obaj jednakowoż nigdzie nie byli przesiedlani i do dziś dnia tkwią na swych fotelach w tych samych miejscowościach.

Obrazek drugi, jeszcze więcej barwny.

Zwolnionemu, uprzywilejowanemu przez przełożeństwo, urzędnikowi, wypłacono odprawę w kwocie 5.110 złotych w gotowiźnie brzęczącej i szeleszczącej, na rączkę, zaś pobrane przez niego zaliczki na kwotę 1.846 złotych, w tymże samym czasie wypłaty odprawy — nie mogły być ściągnięte z powodu... braku pokrycia u biednego, odchodzącego urzędnika... Cuda... cudeńka!...

—o—

Woj. kieleckie nie będzie podzielone

SOSNOWIEC, tel. Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, p. Gadomski, oświadczył na posiedzeniu Izby, że pogłoski o przyłączeniu powiatu częstochowskiego do woj. łódzkiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego do woj. śląskiego nie odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy, ponieważ żaden tego rodzaju projekt nie został wniesiony do Sejmu, a delegaci powiatu częstochowskiego oświadczono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie, że sprawa pow. częstochowskiego nie jest roztrzygnięta jeszcze w ministerstwie.

—o—

Obrady Zarządu Głównego „Wici"

WARSZAWA tel. W dniu 22 lutego b. r. w Warszawie odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Modzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Na posiedzeniu tym zapadną uchwały organizacyjne i taktyczne na kongres Stronictwa Ludowego.

Czystka w Stron. Narodowym

LWÓW tel. — Organizacja lwowska Stronictwa Narodowego wykluczyła ze sekcji młodych kilku członków za utrzymywanie kontaktu ze Związkiem Młodej Polski.

W Przemyślu został wykluczony student praw M. Michniewski za szkodliwą działalność w stosunku do Stronnictwa.

—o—

CZY DOJDZIE DO POROZUMIENIA
w obozie narodowym

Pomiędzy Stronnictwem Narodowym i grupami Obozu Narodowo - Radykalnego „Falangi" i A. B. C. toczą się ożywione rozmowy mające na celu utworzenie jednego obozu nacjonalistycznego, który uznaje ustrój totalny w Polsce.

Do obozu tego miały by też wejść niektóre ugrupowania sanacyjne, które utrzymują bliższy kontakt ze Stronictwem Narodowym.

Ten potężny blok totalny ma być przeciwstawieniem się Obozowi Demokratycznemu, którego siły z każdym dniem wzrastają.

—§o§—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 16. II. 1938
Sygn. IV. Pr. 59/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 40 z daty 10. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Nie traćcie wiary" w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 173 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „Wspomnienia" w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 255 kk i art. 11 § 2 przep. wprow. do kpk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny).

O umowę zbiorową pracown. instytucji
ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA tel. — Pracownicy instytucji ubezpieczeń społecznych, zorganizowani w Związku Zawodowym Prac. Instytucji Społ. rozpoczęli szeroką akcję, zmierzającą do zawarcia umowy zbiorowej z Instytucją Ubezpieczeń Społecznych.

Pracownicy podkreślają, że od roku 1929 normy służbowe były aż 5 razy zmieniane i to stale na niekorzyść pracowników.

—o—

Prof. Michałowicz członkiem honor.
fińskiego stow. lekarzy

Fińskie stowarzyszenie lekarzy „Duodecim" mianowało prof. Michałowicza swym członkiem honorowym.

Wręczenia dyplomu prof. Michałowiczowi w poselstwie fińskim dokonał p. dr. Erkki Leikola sekretarz stowarzyszenia „Duodecim", w obecności p. ministra Idmana i członków poselstwa.

Prof. Michałowicz jest pierwszym Polakiem obranym na członka honorowego stowarzyszenia „Duodecim".

—§o§—

Zesłany do Berezy fabrykant skazany
na 2 mies. aresztu za wywoływanie strajków

Onegdaj w sądzie okr. w Łodzi odbył się proces przeciwko przemysłowcowi Józefowi Jersakowi wł. fabryki włókienniczej w Zelowie.

Rozprawa była epilogiem długotrwałego strejku robotników fabryki Jersaka, w czasie którego został on zesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej.

Inspektor Pracy stwierdził bowiem, że Jersak samowolnie obniżał pobory pracownicze od 30 do 45 procent wbrew obowiązującej umowie zbiorowej i wypłacał zarobki robotnicze z opóźnieniem kilku tygodni.

Referat karny Inspektoratu Pracy skazał wówczas Jersaka w trybie administracyjnym na karę 75 dni aresztu i 300 zł. grzywny a kierownika fabryki Feliksa Szrajbera na karę 1.300 zł. grzywny.

Obaj ukarani odwołali się do sądu okręgowego.

Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Jersaka na 2 miesiące aresztu a kierownika fabryki Szrajbera na 410 zł. grzywny.

W motywach sąd stwierdził że Jersak jest osobnikiem wysoce szkodliwym dla ładu publicznego że wywoływał strajki robotnicze, sabotował ustwy i zarządzenia władz, uchylając się od nich wykonywania oraz że jest jednostką całkowicie antyspołeczną.

Wychodząc z tych założeń, sąd uznał nawet najwyższy wymiar kary w postaci grzywny nie byłby dostateczną dla niego karą i jako jedynie skuteczną karę uznał osadzenie go w areszcie na przeciąg 2 miesięcy.

JAROSŁAW TEŻ CHCE BYĆ MIASTEM WOJEWÓDZKIM.

Jarosław (tel.) Z obowiązku dziennikarskiego podajemy wiadomość, jakoby, obok Rzeszowa i Przemyśla, był również brany pod uwagę Jarosław, jako siedziba wojewódzkiego urzędu C. O. P.

Dziś i jutro naszej Ojczyzny

Konieczność związania realnych zagadnień państwa z potrzebami narodu a raczej ściśle się wyrażając z potrzebami jego mieszkańców wybija się na pierwszy plan. — Ciężka ponura, beznadziejność — zwisa zawsze nad krajem, w którym nurtują niezdrowe prądy nie pozwalające wydobyć twórczych zalet z obywateli. Hoduje ona bowiem tylko obrzydliwe karierowiczostwo, tchórzostwo w służbie publicznej i typowe prześlizgiwanie się przez życiowe trudności. Wszystkie odłamy społeczno - polityczne z rzadką jednomyślnością stwierdzają, że sytuacja jest zła, nie należy ją bagatelizować i że system ten powinien ulec gruntownej zmianie. Istnieją realne możliwości, zmiany tego stanu, przez uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych i samorządu. Tylko nowe wybory, przeprowadzone bez opieki administracji, oczyszczą atmosferę w kraju i dopuszczą odpowiedni dobór ludzi nadających się do pracy w ciałach ustawodawczych.

Naprawa naszych stosunków musi wyjść z założenia polskiej prawdziwej rzeczywistości i odpowiadać żądaniom stojącym przed Polską. Nie przebrzmiały jeszcze echa, że utrzymywanie się przy władzy w erze przedmajowej było opłacane z zasobów skarbu, w różnych formach, a więc albo w postaci kredytów, subsydiów udzielanych partyjnym bankom — koncesjami i t. p.

Dlatego należy obecnie przetasować siły i przeprowadzić nowe wybory, by większość społeczeństwa, wzięła udział w pracach i w odpowiedzialności za losy Państwa. Należy już dziś przygotować do służby państwowej na wszystkich odcinkach i na wszystkich szczeblach jego życia społecznego ludzi oddanych szczerze społeczeństwu, którzy będą mieli na oku tylko wspólne dobro wszystkich mieszkańców. Przez celowo zorganizowaną pracę wewnętrzną winniśmy zmierzać ku ekspanzji na zewnątrz.

Byli wojskowi, którzy nigdy nie frymarczyli godnością narodową — lecz siłą ramienia wyznanie swe narodowe krwią pieczętowali, winni i dziś płomieniem zapalającym w sercach współobywateli ogniem uniesień dla wspólnej pracy.

Muszą być nadal najbardziej silnym taranem rozbijającym niedorzeczne dogmaty totalistyczne — które przynoszą nam tylko rozgardiasz i niepokoje wewnętrzne.

Nie jesteśmy tymi, którzy biją w dzwon na trwogę — ale jako ludzie odpowiedzialni, stwierdzamy nieznośne stosunki — z którymi należy bezlitośnie walczyć. Musimy do wysiłków pobudzić wszystkich współobywateli, podnieść szerokie masy ku wyższemu poziomowi życia i do wspólnego wysiłku pobudzić wszystkich, którzy w wielkość przeznaczeń Polski wierzą, pragną ją realizować i honor własny z ambicją państwową wiążą — a pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpią.

Naszą najpotworniejszą spuścizną lat niewoli, to wieczna chęć ślepoty na rzeczywistość, dlatego należy raz na zawsze z tym skończyć.

Musimy podnieść sztandar życiowy — przez stworzenie warunków pracy dla najszerszych warstw, ale nie drogą sugregowania współobywateli, nie polityką zaciskania pasa — tylko polityką szerokich horyzontów przez uprzemysłowienie kraju i wytworzenie proporcji między wytwórczością wsi, a wytwórczością miast. Wtedy polityka — straganów i kramarzy nie będzie istotną.

Trzech zaborców pokonaliśmy w krwawym znoju i hekatombami ofiar naszych towarzyszy broni —cud ten stworzył Józef Piłsudski, który jako redaktor niepodległościowego „Robotnika" włożył w serca nasze skarb bezcenny — świętą iskrę zapału i bezgranicznego oddania, którą nie zdołały stłumić potoki krwi przelanej, ani zmrozić lodowe tchnienia złości i podłości ludzkiej.

Teraz kolej na czwartego zaborcę najgroźniejszego, tj. na tendencji oszukiwania siebie samych! Nie chcemy stwarzać złudę sprawiedliwości społecznej — widmo zwątpienia musimy rozpruszyć. Jesteśmy ostatnio świadkami, że nacjonalizm niemiecki, niepomny na krwawe ofiary wielkiej wojny, rozpoczął na nowo na wielką skalę przeprowadzać swoją akcję zbrojną — i bez jednego strzału otworzył wrota Austrii dla brunatnych koszul.

A nie zapominajmy, że Niemcy są naszymi sąsiadami. Te wypadki nakazują nam sprzągnąć się razem i wspólną miłością otoczyć nasz dom-Ojczyznę. Konieczność dziejowa wzywa nas wszystkich na wspólny front — życia społecznego i gospodarczego, bo tej wspólnoty wymaga dziś i jutro, dobro naszej wspólnej Ojczyzny.

K. B.

Jak Niemcy opanowały Austrię

Włochy sprzedały Austrię za pomoc w Hiszpanii

Warto obszerniej streścić informacje, które znana dziennikarka francuska pani Genevieve Tabouis ogłasza w „L'Oeuvre".

ULTIMATUM

Jak wiadomo, Niemcy postawiły Schuschniggowi ultimatum.

„To ultimatum — pisze p. Tabouis — było dziwnie podobne do tego które w roku 1914 Niemcy wystosowały do Belgii: „Albo przed końcem tygodnia Austria zgodzi się na wejście do rządu ministrów narodowo - socjalistycznych, zupełną zmianę układu austriacko - niemieckiego według wskazówek Führera i zaniecha ją wszelkich rokowań z Czechosłowacją i państwami bałkańskimi, albo wojska niemieckie wtargną do Austrii".

WOJSKA NIEMIECKIE NAD GRANICĄ

Aby nieszczęśliwy kanclerz dokładnie wiedział, co grozi jego krajowi, dwóch generałów niemieckich udzieliło mu wyjaśnień technicznych.

Gen. Keitel oświadczył mu, że Reichswehra, po usunięciu z niej żywiołów „staroniemieckich", pójdzie teraz jak jeden mąż za führerem i poprze cały program rządowy w dziedzinie polityki zagranicznej, poczynając od „anschlussu", który musi być przeprowadzony.

Potem zjawił się gen. Reichenau, który zawiadomił kanclerza angielskiego, że na granicy stoi 20 dywizji niemieckich, wobec czego kanclerz musi powiedzieć sobie, że chcąc nie chcąc środkowa Europa będzie niemiecka.

WŁOCHY SPRZEDAŁY AUSTRIĘ

Kanclerz Schuschnigg początkowo nie chciał ulec. Zanim powziął decyzję zwrócił się o pomoc do Mussoliniego. Dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Pośrednio odwołał się do Londynu. Nie wiadomo — zaznacza pani Tabouis — czy szukał pomocy także w Paryżu.

Niemcy wiedziały, że Mussolini nie stanie w obronie Austrii.

Zawarty z nim układ w tej sprawie, którego treść już jest znana. Mussolini przestał się interesować Austrią, wzamian za co Niemcy mają go popierać w Hiszpanii i dostarczyć mu tyle sprzętu wojennego, ile Franco będzie potrzebował, aby „nie być zwyciężonym". (Nie ma mowy o zwycięstwie Franca, chce się tylko uchronić go od klęski i przedłużyć wojnę hiszpańską).

Hitler przyrzekł, iż jeżeli wojska włoskie będą się dobrze biły, poprze natarcie na Almerię i Kartagenę.

Idzie tutaj o utrzymanie pozycyj strategicznych, które Niemcy i Włosi obecnie zajmują. W ten sposób Franco będzie całkowicie zależny od Niemiec, gdyż od nich będzie dostawał sprzęt wojenny i techników wojskowych.

Dyplomaci zagraniczni w Rzymie donoszą, że Mussolini jest w złym humorze. Nic dziwnego: tanio sprzedał Austrię. Ale rozpaczliwy stan jego finansów i wojska zmusił go do tranzakcji, która ma przynajmniej ocalić honor armii włoskiej.

CO MÓWI LONDYN

Tak więc, Schuschnigg nie znalazł żadnej obrony w Rzymie. Nie pospieszył mu z pomocą także Londyn.

P. Eden powiedział, że jest bardzo trudno wystąpić z jakimkolwiek protestem dyplomatycznym lub interweniować w Austrii, ponieważ to, co się stało, było wynikiem dobrowolnej umowy między Austrią a Niemcami, i że bez udziału Włoch nie można wskrzesić układu francusko - angielsko - włoskiego z 27 września w sprawie niepodległości Austrii.

DRUGIE ULTIMATUM

Tymczasem czas upływał. Do Wiednia nadeszło nowe ultimatum niemieckie z oznaczeniem nie tylko dnia lecz nawet godziny, do której Niemcy będą czekały na odpowiedź.

Jednocześnie otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich na granicy bawarskiej. Nieszczęśliwy kanclerz musiał się poddać i uczynić to, czego żądał Berlin.

TO DOPIERO POCZĄTEK

„Do Wiednia wszedł koń trojański", mówili dyplomaci w wielkich stolicach. Wszyscy uważają, że to poddanie się Austrii Niemcom będzie miało nieobliczalny wpływ na losy Europy.

Według naszych informacyj, kierowników polityki wielkich mocarstw najbardziej razi to, co jednocześnie wywołało trwogę: sposób działania, do którego Niemcy się uciekły i fakt, że wszyscy skapitulowali przed siłą.

W końcu p. Tabouis pisze: „Na ogół przypuszczają, że kanclerz Schuschnigg będzie usiłował z niezrównanym bohaterstwem umożliwić swoim rodakom znośne życie jeszcze przez kilka tygodni lub miesięcy, ale że zamaskowawszy w wysyłaniu ultimatum i gromadzeniu wojsk nad granicą, Niemcy powtórzą to w stosunku do Austrii, kiedy im się spodoba.

A po Austrii niewątpliwie będą czyniły to dalej w stosunku do innych krajów.

—§o§—

Sytuacja na rynku kapitałowym w r. b.

Sytuacja na naszym rynku kapitałowym, kształtowała się w ciągu roku ubiegłego w sposób korzystny, na co wpływał całkowity spokój w dziedzinie walutowej oraz znaczne upłynnienie rynku pieniężnego i związane z tym zmniejszenie oprocentowania wkładów.

Obroty giełdowe uległy ożywieniu, a kursy przejawiały znaczną tendencję zwyżkową, co wywołało obniżenie rzeczywistego oprocentowania obligacyj i listów zastawnych. Odpowiadało to zmniejszeniu się stopy procentowej od lokat na rynku pieniężnym. Na gwałtowne załamania się notowań niektórych giełd zagranicznych, rynek krajowy reagował bardzo słabo.

Obroty papierami o stałym oprocentowaniu na giełdzie pieniężnej w Warszawie zwiększyły się ogółem w ciągu roku ubiegłego o 13 proc.

Obroty akcjami zmniejszyły się natomiast o 23 proc. Było to wywołane tym, że posiadacze akcyj licząc na dalszą zwyżkę kursu — wobec poprawy rentowności przedsiębiorstw — powstrzymywali się od sprzedaży.

Emisje akcyj wyniosły w ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy roku ubiegłego 43,3 miln. zł., z czego 10.2 miln. zł. przypada na kapitały zakładowe nowych spółek, reszta zaś na powiększenie kapitału spółek już istniejących. Znacznie większych emisyj dokonano w roku ubiegłym na cele konwersyjne.

Uroczystość przejęcia linii Śląsk—Bałtyk

W dniu 22 bm. odbędzie się w Bydgoszczy uroczystość przejęcia od Polskich Kolei Państwowych magistrali węglowej Śląsk — Bałtyk przez Francusko - Polskie Towarzystwo Kolejowe.

W dniu 21 bm. o godz. 11 min. 10 wieczorem nastąpi wyjazd specjalnym pociągiem do Bydgoszczy zaproszonych gości.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 22 bm. mszą św., która odprawiona będzie w sali konferencyjnej dyrekcji kolei Śląsk — Bałtyk.

O godz. 10 nastąpi odjazd do Gdyni. Skąd po zwiedzeniu miasta i portu i obiedzie w „Domu Zdrojowym" goście wyjadą o godz. 4,47 w drogę powrotną przez Bydgoszcz do Warszawy, gdzie pociąg specjalny przybędzie o godz. 11.50 wieczorem.

—o—

STRON. LUDOWE ZA WSPÓŁPRACĄ Z P. P. S.

Wczoraj omówiliśmy szanse współpracy Stronnictwa Ludowego z innymi stronnictwami. Wyraziliśmy pogląd, że chłopom najbliżsi są robotnicy, zrzeszeni w PPS., że Kongres, jeśli będzie miał do wyboru z kim ma pójść, niewątpliwie wybierze najbliższego sobie sojusznika: PPS.

I nie pomyliliśmy się w ocenie sytuacji.

Bo oto dowiadujemy się, że N. K. W. Stronnictwa Ludowego przygotował na Kongres rezolucję, w której między innymi uważa za najbliższy sobie ideowo ruch robotniczy skupiony pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej. Ponadto uchwalono ostrą rezolucję przeciwko Stronnictwu Narodowemu i wszelkim ruchom totalnym.

A więc stanowisko jest zupełnie jasne.

W walce o wspólny cel wytworzyło się rzetelne braterstwo broni...

Od słów chłopi przechodzą do czynów.

Jeśli w ten sposób formułuje swoje stanowisko wobec PPS. naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego, to czyni on zadość pragnieniom i dążeniom najszerszych warstw chłopskich, które po niezapomnianych dniach sierpniowych po przysiędze wierność ideałom klasy robotniczej zorganizowanej pod sztandarami PPS.

I mylą się ci, którzy mniemają, że Kongres krakowski nie potwierdzi linii wytycznej N. K. W., który chyba najlepiej się orientuje w nastrojach mas.

A stosunek do Stronnictwa Narodowego?

Jest taki sam jak PPS.

A do wszelkich totalizmów?

Również taki sam.

Ani faszyzm, ani hitleryzm, ani komunizm nie mogą liczyć na nic in nego, jak na potępienie i to zarówno ze strony Stronnictwa Ludowego jak i PPS. Zwłaszcza ostatnio czołowi działacze PPS. są mocno atakowani przez komunistów.

Ale to w niczym nie wpływa na negatywny stosunek tak kierowniczych czynników jak i samych mas robotniczych do komunizmu.

Zarówno Kongres PPS. w Radomiu, jak Kongres klasowych związków zawodowych w Warszawie wyraźnie odcięły się od komunistów, zaś prasa socjalistyczna daje tym poglądom silny wyraz. Dlatego jest tak mocno atakowana.

A dalej stosunek PPS do armii, udział młodzieży socjalistycznej w święcie 11 listopada, ub. roku w sposób zdecydowany podkreślają kierunek dążeń klasy robotniczej pozostającej pod wpływem PPS.

Rozumieją dobrze to chłopi, rozumieją władze naczelne Stronnictwa Ludowego i dlatego pomni czasów, gdy chłop i robotnik stali na czele rządu ludowego w Polsce — stwierdzają, że najbliższy ideowo Stronnictwu Ludowemu jest ruch robotniczy skupiony pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Z tą samą otwartością i szczerością do chłopa odnosi się robotnik polski.

Już nie tylko uchwały Kongresów PPS. i związków o tym wyraźnie mówią, ale nie dalej jak wczoraj na dorocznej konferencji klasowych związków zawodowych w Krakowie, a więc w siedzibie mającego się odbyć Kongresu Ludowego, przy wielkim aplauzie licznie zgromadzonych delegatów, przyjęto do wiadomości uzna nie PPS. za ideowo najbliższą ludowcom partię i z tym samym aplauzem postanowiono przesłać Kongresowi Stronnictwa Ludowego pozdrowienia i wyrazy przekonania, że Kongres ludowców uchwali zbliżenie do PPS. i ustalenie wspólnej akcji o zrealizowanie wspólnych celów.

Jeśli ponadto dodamy, że również pracownicy umysłowi oświadczają się za współdziałaniem z PPS. i Stronnictwem Ludowym, że to samo stanowisko zajmuje Klub Demokratycz ny i lewicowe sfery legionowe, to obraz jednolitego bloku podstawowych ugrupowań polskich będzie tym pełniejszy.

Kongres ludowy niewątpliwie da tym zapatrywaniom pełny wyraz. A wtedy położy się kres wszelkim tendencyjnym plotkom i życzeniom po kłócenia chłopów z robotnikami.

Pierwszym, kardynalnym postulatem, wspólnym chłopom i robotnikom, to zmiana ordynacji wyborczej i przeprowadzenie nowych, demokratycznych wyborów w czasie jak najkrótszym.

Później objęcie w drodze legalnej władzy w państwie, a w konsekwencji realizowanie planu uzgodnionego przez te dwie najpotężniejsze partie polityczne, stanowiące większość ludności w Polsce.

Obóz demokratyczny przywiązuje wielką wagę do Kongresu krakowskiego i ufa, że spełni on pokładane w nim nadzieje, że da wyraz potwierdzeniu tej prawdy, że „postulaty, o które chłopi strajkowali" nie tylko znalazły jednakowy oddźwięk tak u chłopów jak u robotników, ale, że zbratały chłopa i robotnika na dalszy etap walki o wspólny cel: rząd ludowy, rząd chłopa, robotnika i pracownika umysłowego.

STER.

—o—

Delegacja przemysłu metalowego
w Sandomierzu

W dniu 1 marca br. Polski Zw. Przem. Metalowych w Warszawie uruchamia delegaturę w Sandomierzu. Delegatura pod kierownictwem dyr. Stanisława Janiszewskiego będzie reprezentacją związku na terenie centralnego okręgu przemysłowego

—o—

Nasze miejscowości turystyczne
nie cieszą się popularnością zagran.

Opracowane świeżo zestawienia, dotyczące ruchu cudzoziemców w ważniejszych ośrodkach Polski zasługują na uwagę szczególnie, jeżeli chodzi o miejscowości, posiadające znaczenie nawskróś turystyczno - uzdrowiskowe.

Frekwencja bowiem cudzoziemców w tych miejscowościach jest prawie idealnym obrazem stopnia popularności naszych ośrodków za granicą, nie skażonym danymi co do przyjazdu cudzoziemców w sprawach urzędowych, handlowych i t. p.

Na przestrzeni czwartego kwartału r. ub. przybyło np. do Białowieży 37 cudzoziemców wobec 15 w tym samym okresie poprzedniego roku. Porównując dalej dwa te same okresy czasu otrzymujemy dla innych miejscowości następujące zmiany: Krynica 1936 r. — 48 osób, 1937 r. — 49 osób, Rabka — 12 i 62 osoby, Zakopane — 347 i 245 osób, Jaremcze — 0 i 2 osoby, Worochta — 7 i 2 osoby, Ciechocinek — 1 i O osób, Truskawiec — 2 i 7 osób, wreszcie Druskieniki nie zanotowały cudzoziemców w żadnym z porównywanych kwartałów.

W zestawieniu tym można jeszcze uwzględnić z pewnymi zbastrzeżenia mi co do wyłącznie turystycznych celów przyjazdu cudzoziemców dwa inne ośrodki.

Kraków notuje w porównywanych kwartałach wzrost z 1.617 do 1.765 osób, Gdynia zaś — z 366 do 486 osób.

—o—

Przed kongresem Stron. Ludowego w Krakowie

2)

Ostatnią próbą demokracji polskiej stworzenia nowego życia czy bodajby ratowania godności były usiłowania namówienia prawicy do obwołania 3 maja r. 1917 Rządu Narodowego.

Niczego się nie zapierając z przeszłości, niczego się nie zrzekając na przyszłość, chciała lewica w tym jednym jedynym wypadku naglącej potrzeby stwierdzenia woli narodu polskiego połączyć się ze swoimi przeciwnikami.

Być może, iż temu rządowi odjętą byłaby wszelka możność działania; prawdopodobnie zresztą byłby wkrótce aresztowany.

Tem niemniej mógłby i powinien był stwierdzić, czego Polska chce, zaznaczyć jej istnienie samym swoim powstaniem. Z fałszywych rachub czy ze strachu prawica odmówiła.

Poprostu zresztą była prawdopodobnie zdumiona przede wszystkim że ludzie z nizin, ludzie z tłumu śmie ją sięgać po zaszczyt budowania Polski nie z nakazu, nie za łaskawą namową, ale z własnej mocnej i szczerej decyzji.

Gdzieś na dalekim zachodzie patrzono już na te sprawy inaczej i mądrzej.

Ci, którzy kierowali dotychczas państwami, którzy rozpętali wściekłego upiora wojny, przerażeni swoim dziełem i jego następstwami starali się przyciągnąć do życia publicznego jaknajszersze warstwy, podzielić się z nimi odpowiedzialnością, zabezpieczyć się w ten sposób od groźnego wybuchu gniewu udręczonego ponad wszelką miarę ludu.

U nas w dalszym ciągu chłopa czy robotnika uważało się co najwyżej za dość śmieszny parawan, za którym ukrywało się swoje sobkostwo.

Zdarzało się, niezbyt zresztą często, że w jakiejś instytucji społecznej wciągało się kogoś „z dołu" do Rady czy do Zarządu, ale zwykle traktowano ich tak tak, jak się traktuje niedorostków, którym co najwyżej wolno się przysłuchiwać rozmowie starszych ludzi.

W każdym razie ta nieudana próba była już ostatnią kroplą, która przepełniła miarę.

Stało się oczywistym, że nie może być mowy o politycznej współpracy tych, którzy tylko chcą rządzić, z tymi, którzy przede wszystkim chcą walczyć.

Czasy się zresztą zmieniały; ziemia pod nogami stawała się coraz bardziej gorąca. Zagadnienia krzywdy społecznej, sprawa nędzy i głodu zepchnięte w początkach wojny gdzieś w ciemny, daleki kąt wracały dziś z nieubłaganą siłą z powrotem. Nawet w twardo dawniej rządzonych Niemczech wybuchały zamieszki głodowe, które rząd odpierał coraz bardziej słabnącą ręką.

Na wschodzie, w Rosji runął ze złowrogim trzaskiem, z piętnem zasłużonej hańby najsilniejszy tron świata, podpora wszelkiej reakcji — tron carów moskiewskich.

Po krótkich miesiącach złudzeń przyszedł tam drugi wybuch — rewolucja bolszewicka, w której zginęła nie tylko znaczna część dorobku narodu rosyjskiego, ale i wolność, którą dopiero uzyskał. Fale ślepej nienawiści, rozszalałego, wszystko niszczącego gniewu szły z Rosji na cały świat, szły przede wszystkim na Polskę.

Na pozór nic się u nas nie zmieniło. Kraj zniszczony do cna przewalającą się po nim wojną, wzięty w straszliwe kleszcze ucisku rządów wojskowych, wyglądał jak ziemia twardo ubita żołdackimi butami, ziemia na której nic już nie rośnie.

W rzeczywistości, z głębokiego pod ziemi dochodził roraz wyraźniej głuchy i groźny pomruk rosnącego jak zatamowana woda wzburzenia. Z salonów i z gabinetów nie było go słychać zapewne, ale kto chodził po kraju, kto stykał się z nieszczęsną, nadużytą, zgłodniałą masą, komu szeptano tam nieraz na ucho straszliwe zwierzenia, ten widział, że idzie burza.

Było zaś niemal pewnym, że przeciwstawić się tej burzy nie potrafiłby nikt z tych, którzy u góry sięgali po władzę nad Polską, którzy potrafili tylko majaczyć o porządku utrzymywanym prze zpolicję i myśleli z pewną trwogą o chwili, kiedy po odejściu najeźdźców zostaną sam na sam z masą.

Nigdy to nadmierne zaufanie do siebie przy równoczesnym braku wszelkiej siły wewnętrznej, wszelkiej odwagi i wszelkiej zdolności do czynu nie ujawniło się tak jaskrawo jak w ostatnich miesiącach wojny.

Było już dla wszystkich widoczne, że rzeź świata zbliża się ku końcowi. Państwa pomagające Niemcom walîły się jedne po drugim w proch, nie tylko bez sił do walki, ale bez siły do życia. Same Niemcy po czterech latach nadludzkiego wysiłku chwiały się już na nogach.

Tę właśnie osobliwą chwilę wybrała przodująca prawicy Narodowa Demokracja do rozpoczęcia czynnego w kraju działania.

Po uporczywym paroletnim wzdraganiu się przed każdym czynem, przed każdym wyraźniejszym nawet stanowiskiem przyjęła z rąk okupantów władzę, tworząc Rząd Świerzyńskiego.

Wznawiane parokrotnie próby przyciągnięcia do tego rządu lewicy spełzły na niczym, prowadzono je bowiem nieszczerze, poza tym całą istotą władzę prawica chciała zatrzymać dla siebie. Jak zawsze dotychczas lewica miała być tylko parawanem. I to działo się wówczas, kiedy wszystko z dotychczasowego porządku pękało i rozłaziło się, kiedy po miastach tworzyły się rady robotnicze, kiedy komuniści — wtedy nazywający się jeszcze esdekami — występowali coraz śmielej nazewnątrz.

* * *

Aż wreszcie przyszedł dzień uwolnienia, który był zarazem dniem próby. Złamane doszczętnie Niemcy prosiły o pokój. Zawarto zawieszenie broni na twardych i hańbiących dla nich warunkach.

W kraju urzędy okupacyjne zaczęły nareszcie mówić o wyniesieniu się z Polski, o przekazaniu władzy Polakom. Co prawda na razie kończy

(Ciąg dalszy na str 4-tej).

EPISKOPAT AUSTRIACKI POD OBUCHEM
rozkazów Hitlera

LONDYN tel. Prasa angielska z „Dailly Telegraph" na czele podaje rewelacyjne szczegóły układu w Berchtesgaden.

Pod naciskiem Hitlera Austria zgodziła się na repartycje 30.000 austriackich hitlerowców, zorganizowanych wojskowo przez III Rzeszę w t. zw. „Legion Austriacki", stacjonowany dotąd na pograniczu austriackim.

Jednocześnie Austria wyraziła zgodę na zabronienie episkopatowi austriackiemu otaczania opieką zbiegłych na teren Austrii z Niemiec duchownych katolickich, jak również na wydanie zakazu dziennikom podawania wiadomości o prześladowaniach kościoła katolickiego i katolickich organizacji religijnych na terenie III Rzeszy.

Kim jest nowy min. spraw wewnętrznych
Austrii

WIEDEŃ tel. — Nowy minister Artur Seyss Inquart pochodzi z Czechosłowacji, gdzie się urodził w dniu 22 lipca 1892 roku.

W latach akademickich należał do korporacji studentów katolickich.

Po ukończeniu studiów rozpoczął praktykę adwokacką we Wiedniu.

Politycznie zaczął pracować z z Wszechniemcami i został wiceprezdentem austryacko-niemieckiego związku ludowego, który prowadził politykę za „Anschlussem" Austrii do Niemiec.

Gdy zaczął na terenie Astrii rozwijać żywszą działalność w r. 1937 von Papen, przekonywując kanclerza Schuschnigga o konieczności wygładzenia stosunków z opozycją narodową (narodowych socjalistów), Seyss Inquar zostaje radcą.

Z końcem grudnia uznaje jednak że koncesje na rzecz narodowych socjalistów w Austrii są niewystarczające, a gdy nie uzyskuje dalszych — wyjeżdża w styczniu na urlop do Berlina.

Niewątpliwie więc od chwili stycz niowego urlopu powstał plan kampanii, który swój pierwszy epilog znalazł w rozmowach w Berchtesgaden

Minister Seyss Inquart cieszy się bezwzględnym zaufaniem kanclerza Hitlera.

NOWY RODZAJ AGITACJI NAZISTOWSKIEJ

PRAGA tel. Policja czechosłowacka aresztowała na stacji kolejowej w Schönau 23-letniego poddanego austriackiego Jana Bauerscheina który mając buciki podbite gwoździami w deseń swastyki, robił ślady swastyki na ziemi.

—o—

Żądania aresztowania kardynała
Faulhabera

BERLIN tel. — Kazanie wygłoszone wczoraj przez kardynała Faulhabera ,dotyczące procesu pastora Niemoellera wywołao dużą burzę pośród narodowych socjalistów. Domagają się oni całkiem otwarcie, aresztowania kardynała.

Minister wyzna ńreligijnych Kerrl przyjął szereg delegacji, które stanowczo domagały się energicznego wkroczenia przeciwko wystąpieniu kardynała Faulhabera.

Nad czym obradować będzie
kongres Stronnictwa Ludowego

Warszawa (tel.) Kongres Stronnictwa Ludowego w dniach 27 i 28. lutego wysłucha w pierwszej linii sprawozdania z działalności N. K. W. (sprawozdanie to obejmie również zagadnienie polityczne oraz omówi ogólną linię taktyczną Stronnictwa), głównej komisji rewizyjnej, głównego sądu partyjnego oraz sekretariatu generalnego. Tym sprawom będzie poświęcona pierwsza część Kongresu.

W drugiej części Kongresu dokona wyboru prezesa Stronnictwa, przewodniczącego Kongresu i rady naczelnej, głównej komisji rewizyjnej i głównego sądu partyjnego.

Kongres poweźmie uchwały treści politycznej i ogólnej.

Obradująca w drugim dniu Rada Naczelna dokona wyboru Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz zatwierdzi przedłożone jej regulaminy sekcji kobiet, komisyj gospodarczych sądów partyjnych oraz chłopskiej straży porządkowej.

Wszystkie te sprawy zostały przygotowane na posiedzeniu N. K. W. w dniu 18 b. m.

Sprawy personalne oraz wnioski omówi pełny skład N. K. W. w dniu 26 b. m. na posiedzeniu w Krakowie.

CENZOR i SATYRYK.

Satyryk raz przyszedłszy zapytał
wpokorze:
„O czym wolno mi pisoć szanowny
cenzorze?
aby pisma na zbędne nie narażać
straty,
a ciebie panie radca na trud
konfiskaty?"
Cenzor chwilę podumał i rzekł:
„Drogi panie!
Konfiskuję to pytanie!" GRYF.

(Ciąg dalszy ze str. 3-iej)

lo się na mówieniu.

Ze strony polskiej prowadzono te rozmowy z okupantami tak, jakgdyby chciano się doczekać, kiedy nareszcie znudzi się im rządzić nami jak stadem baranów i wywozić z kraju wszystko, co tylko dało się wywieźć. W końcu nie było nawet komu tych rozmów prowadzić.

Rząd Świerzyńskiego, który nagle zawstydził się, iż przyjął władzę od mianowanej przez Niemców Rady Regencyjnej, wypowiedział jej posłuszeństwo i został nawzajem przez nią przepędzony. Mianowany na jego miejsce rząd urzędników nie miał żadnej powagi i starał się jedynie o to, by go nikt nie widział i nie słyszał.

W stolicy nie było władzy ale po powiatowych miasteczkach zaczęły się tworzyć samodzielne republiki. W miastach i po wsiach zorganizowały się uzbrojone Straże Obywatelskie ale w bardziej ciemnych okolicach ludność szła poprostu rąbać las. Od północy jak groźna chmura waliła na Polskę nawała bolszewicka. We Lwowie Ukraińcy siłą zawładnęli miastem.

W tych przerażających warunkach nie wiadomo było, czy Polska na drugi dzień po powstaniu nie rozsypie się w gruzy, nie spłynie krwią w bratobójczej walce, nie okaże się niezdolną do życia.

* * *

Oto dlaczegżo stronnictwa ludowe i robotnicze zmuszone były wziąć na siebie wielką odpowiedzialność za utworzenie Pierwszego Rządu Ludowego. Utworzyłygo same, bo wielokrotne doświadczenie nauczyło je, że żadne porozumienia i żadna szczera współpraca z prawicą nie są możliwe. Rozmowy, w któreby się lewica uwikłała, trwałyby napewno nieskończenie długo i dałyby niesłychanie mało wyniku.

Późniejsze doświadczenia z rządem koalicyjnym w roku 1920 potwierdziły to, dając rząd ciężki, nie mogący dojść z samym sobą do porozumienia, obawiający się każdego kroku śmielszego.

Ale jeżeli w roku 1920 trzeba było przede wszystkim stwierdzić, że w stosunku do wroga najeżdżającego nasz **kraj Polska jest jedną**, w roku 1918 potrzebny był rząd, któryby nie tylko Polskę reprezentował, ale któryby ku niej pociągał jaknajwiększą ilość obywateli i — któryby działał.

Pociągnąć zaś wielkie masy można było tylko wówczas, kiedy się w nie wpoiło przekonanie, że Polska nie tylko jest wolną, ale od dziś dnia ma być lepiej urządzoną, ma być sprawiedliwszą i bardziej dbałą o potrzeby tych małych ludzi. których się dotychczas uważało bez mała za bydło robocze.

Gdyby Rząd Ludowy nie był powstał w Lublinie, zjawiłby się oczywiście jakiś inny rząd, któryby się podjął zbudowania Polski. Być może byłby to rząd urzędniczy, któryby przystąpił do rzeczy z wielką znajomością przepisów prawnych i z zamkniętymi szczelnie na wszystko oczami.

Może też byłby to nowy rząd zawsze pełnej zaufania do siebie prawicy, któryby niebawem doprowadził do tego, że istniałyby dwie Polski wzajemnie sobie nieufające i wzajemnie się zwalczające.

Prawda, że i Rząd Ludowy Lubelski, zarówno jak i urodzony z niego Rząd Ludowy Warszawski rozpętały przeciwko sobie burzę nienawiści, zamachów i sabotażu państwa. Ale to było tylko dowodem, że klasy posiadające chciały polski dla siebie, albo nie chciały jej wcale.

Reformy, które zapowiedział Rząd Ludowy w swoim Manifeście, były bardzo umiarkowane. Postępowanie z przeciwnikami było niesłychanie łagodne, być może nazbyt łagodne. Co najważniejsze, Rząd Ludowy zapowiedział w pierwszej zaraz chwili swego powstania, że o losach Polski rozstrzygać będzie Sejm, który będzie niebawem zwołany i na którym Rząd złoży swą władzę. Wszystko to nie tylko nie uspokoiło rozwydrzonych warchołów, ale ich jeszcze bardziej rozzuchwaliło.

Byłoby zapewne lepiej, gdyby Rząd Ludowy, zarówno pierwszy, jak zwłaszcza drugi, przygięły te harde karki trochę mocniej do ziemi. Jeżeli tak się nie stało, były po temu różne powody i przeszkody, o których dziś nie czas jeszcze mówić. W każdym razie dziś już stwierdzić należy, że biorąc władzę wziął zarazem Rząd Ludowy niesłychane ciężkie brzemię na siebie.

Gdyby chodziło o interes, daleko zyskowniejszym interesem partyjnym było puścić wówczas do władzy prawicę i obciążać ją odpowiedzialnością za każdy brakujący funt chleba, za nieuniknione narazie bezrobocie, za anarcię i niezadowolenie mas któreby się wzmagały z dnia na dzień.

Ale ten dobry interes partyjny mógł się okazać bardzo złym interesem Polski i dlatego stronnictwa, które chciały odrazu budować państwo nowoczesne, państwo oparte nie tylko na sile, ale i na sprawiedliwości, podjęły się same tej pracy, wiedząc, jak ciężką będzie to dla nich ofiarą. Do tworzenia Rządu szło się jak do bitwy, której zwycięstwo było bardzo niepewne.

Otóż jeśli nawet Rząd Lubelski ani podobny do niego Rząd Warszawski nie odniosły całkowitego zwycięstwa, nakreśliły one drogi, którymi demokracja polska iść musi przez długie lata.

Gdybyśmy dziś mieli zaczynać na nowo, nie moglibyśmy iść napewno innymi drogami. Zwłaszcza, że dziś po dziesięciu latach ostrych walk i ciężkiego mozołu położenie ludu pracującego nie zmieniło się w Polsce dużo na lepsze.

Jak dawniej zaprzecza mu się prawa do władzy do istotnej wolności i prawa jedzenia do syta. Rozmaite upiory, które sami o sobie mówią, że nie dawno były „żywymi trupami", nie tylko wypełzają dziś na światło dzienne, ale majacą o powrocie do dawnych, carskich sposobów rządzenia. Co gorsza, w szeregach demokracji powstają coraz częściej wyrwy. Ludzie, którzy posiwieli w walce o wolność, tracą wiarę w siły ludu, odchodzą do jego przeciwników, wypierają się swojej przeszości.

Czeka nas jeszcze, długa, ciężka walka. Sztandarem w niej, dokoła którego musimy się skupić muszą być nakazy rzucone Polsce w chwili jej odrodzenia przez **PIERWSZY RZĄD LUDOWY.**

(Ciąg dalszy jutro)

LUTY
21
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1-3-06
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 180-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 160-70
Centr. wodociąg. 131-00
Pogotowie rat. 11113

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek: Eleonora.
Wtorek: św. Piotra.

Teatr-kino

Z teatru im. J. Słowackiego.

Dziś w poniedziałek po południu „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane).

Dziś wieczorem po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa?", w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Jutro we wtorek świetna komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Bieganskiego.

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Radulskiego „Sen wujaszka" utwór T. Dostojewskiego, który ukaże się w najbliższą środę z J. Karbowskim w roli głównej. W pierwszoplanowych postaciach wystąpią: J. Korecka, B. Pawłowska, E. Jaworska, T. Burnatowicz i in.

Plan przedstawień:

Poniedz.: „Czemu kłamiesz najdroższa"
Wtorek: „Mężczyznom lepiej".
Środa: „Sen wujaszka".

—o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Będziesz zawsze moją" — oraz rewia „Kobietki z pieprzykiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
UCIECHA: „Muzyka dla Ciebie"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Wtorek, 22 lutego

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Stosunek otoczenia do niemowlęcia wygł. M. Jaworska 13.55 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Czy wiecie, że... w opr. dr. Jana Reguły 15.45 Bal u Dorotki audycja y układzie Heleny Reutt-Tymienieckiej z muz. Wł. Muzyka - Żmudzkiego w wyk. Kukiełek śląskich 16.15 Muzyka kameralna w wyk. Ignacego Rosenbauma 17.15 Koncert w wyk. ork. Tramwajów i Autobusów Miejsk. pod dyr. Leona Cymermana 17.50 Przedwiośnie i myśliwy pogadankę wygł. Jerzy Dylewski. 18.15 Muzyka lekka. Wyk. Jadwiga Borczowska śpiew, Alfred Müller i Małgorzata Rudówna dwa fortepiany, **Wacław Geiger** akomp. 19 Nieśmiertelne książki, wieczór 10; 19.30 **Z naszych pieśni — recital śpiew. Heleny Hrabi - Szalkiewiczowej (alt) 20 Muzyka taneczna** w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego 21 Krakowiacy i górale opera Jana Stefaniego. Wyk. orkiestra i chór P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego oraz soliści 23 Muzyka **taneczna**.

Kraków do wieczora...

Akademia ku czci Andrzeja Struga

Zapowiadana przez nas akademia ku czci wielkiego pisarza Struga, odbya się w Starym Teatrze. Przemawiali b. poseł Czapiński, pisarz Leon Kruczkowski, b. poseł Satńczyk. Licznie zebrana publiczność zaznajomiła się z istotnymi cechami wielkiej twórczości literackiej znakomitego pisarza i jego życia moralnego. Publiczność opuszczała salę z wiarą w moc zasad, które regulują ład społeczny. A. Strug jest jedną z nielicznych postaci w życiu literackim, która wytrwała na swym stanowisku niewzruszenie. Tutaj nadmieniamy, iż pisarz ten zaproszony na fotel P. A. L. odmówił współpracy tej instytucji.

Walne Zgromadzenie Zw. Zawod. Prac. Umysłowych

Walne zgromadzenie Związku Zawod. Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Biurowości w Krakowie odbędzie się 21. marca 1938 w lokalu Związku, o godz. 19-tej, a w razie braku kompletu o pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie zarządu, komisji kontroli, 2) dyskusja, 3) uchwalenie absolutorium zarządowi, 4) wybór władz Związku, 5) wnioski.

Wnioski członków winny być zgłoszone do zarządu na 2 tygodnie przed terminem. Tracą prawo głosowania ci członkowie, którzy zalegają z opłatami obowiązującymi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione.

St. Wójcik, sekr. M. Staiter, przewod.

—§o§—

Sprawa rozbudowy Oleandrów

Podczas ostatniej debaty sejmowej nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. referent poseł B. Pochmarski poruszył m. in. sprawę dotacji na dalszą rozbudowę krak. Oleandrów.

Nawiązując do powyższej wiadomości, chcielibyśmy zaznaczyć, że dawny projekt płk. Wojakowskiego przybiera w ostatnich dniach konkretną formę, gdyż Zarząd Okręgu Związku Legionistów coraz żywiej interesuje się tą sprawą, szukając na ten cel funduszów. Potrzebne fundusze z pewnością się znajdą na miejscu — w Krakowie. I tak pozostały przecież fundusze z sypania kopca na Sowińcu, z Komitetu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego; datki na te cele hojnie zebrał Świat Pracy.

Sprawa odbudowy Oleandrów jest ważna i niecierpiąca zwłoki. By sprawę tę ruszyć z miejsca należałoby stworzyć nowy komitet rozbudowy Oleandrów, gdyż dotychczasowy komitet przez szereg lat nie okazał zbytniej inicjatywy i sprężystości. Stworzenie nowego komitetu wydatnie przyczyni się do szybkiej realizacji rozbudowy Oleandrów. Z różnych stron zwracają nam uwagę, że nawet wojewodowie się zmieniają, a w Komitecie tym zasiadają wciąż ci sami ludzie.

Jeśli jesteśmy już przy sprawie rozbudowy Oleandrów, to nadmieniamy, że do tej pory nie ukazało się sprawozdanie kasowe z budowy I-ego pawilonu. Czas najwyższy, gdyż w tego rodzaju sprawach należy wszystko czynić otwarcie, publicznie.

Na zakończenie malutkie zapytanie: co się stało z wapnem, o którym swego czasu pisaliśmy?!

Z obiektywem

W nocy z soboty na niedzielę grupka studentów uniwersytetu lwowskiego i politechniki urządziła demonstrację. W wyniku likwidacji zaaresztowano 14 osób. Podczas likwidowania demonstracji doszło do starcia. Studenci rzucili się na posterunkowych, zadali jednemu z nich, posterunkowemu Bieniarzowi, ciężkie rany. Powiadomiony o aresztowaniu prokurator polecił zwolnić wszystkich aresztowanych.

* * *

W związku z mającą pojawić się zorzą polarną, Krakowskie Obserwatorium Astronomiczne otrzymało mnóstwo obserwacyj tyczących dziwnego zachowania się zwierząt podczas tego zjawiska magnetycznego. Nawet zwierzęta zamknięte w stajniach zachowywały się niespokojnie. Jest to jeden z przykładów wpływu zaburzeń magnetycznych w przyrodzie na duszę zwierzęca.

* * *

Rocznicę deklaracji pułk. Koca obchodzono w Krakowie bez żywego udziału publiczności. W sali Muzeum Przem. przemawiali prof. Walter, poseł Jasiński i inni.

* * *

Konsulat francuski w Krakowie zawiadamia, iż cudzoziemcy, którzy przekroczą lub przekroczyli granicę francuską bez wizy konsulatu, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Żadne pieczęcie biur turystycznych, czy emigracyjnych nie mogą zastąpić wizy.

* * *

19-letni robotnik Jan Sztyblewicz, gruźlik rzucił się na dworcu pod lokomotywę. Ponieważ maszynista zdołał w ostatnich momentach zwolnić bieg, Sztyblewicz doznał tylko lekkich obrażeń.

* * *

Policja zaaresztowała szofera Mariana Salomona za kradzież artykułów spożywczych wartości 1.400 zł. na szkodę wojska. Część skradzionych artykułów odebrano.

Kicz.

Do Kombatantów Żydów

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, jako organizacja kombatancka zwraca się do tych Kolegów—Żydów, którzy brali udział we walkach o Niepodległość Polski, względnie do byłych żołnierzy armii Polskiej, którzy mają statutowe warunki członkostwa dotychczas do Związku nie należą, o jaknajrychlejsze przystąpienie do Związku. Zorganizowanie w ramach Związku b. obrońców Ojczyzny—Żydów leży w dzisiejszych czasach tak w interesie państwowym, jak i społecznym i dlatego jest obowiązkiem każdego Żyda-kombatanta zasilić szeregi organizacji o charakterze apolitycznym, spełniającej bardzo poważne i piękne cele.

A zatem wszyscy do szeregu organizacji - niechaj nikt nie uchyla się od swego obowiązku.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Sekretariatu Oddziału Krakowskiego pisemnie, ustnie lub telefonicznie (Nr. 182-34) codziennie od 11—20-tej w lokalu Związku w Krakowie, Rynek Gł. 12, II. p.

ZARZĄD ODDZIAŁU.

ROCZNICA BATALIONU AKADEMICKIEGO.

W bieżącym roku przypada dwudziesta rocznica utworzenia jednej z pierwszych w niepodległej Polsce jednostek wojskowych Batalionu Akademickiego w Krakowie. W związku z rocznicą odbędzie się w Krakowie zjazd b. oficerów i żołnierzy tego batalionu. Orgainzacją zjazdu zajmuje się komitet byłych ochotników Batalionu Akademickiego w Krakowie. Komitet urządza w piątek, dnia 25. bm. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, przy ul. św. Anny nr. 1, w Krakowie, informacyjne zebranie, na które zaprasza b. oficerów i żołnierzy

—§o§—

Batalony Obrony Nar. otrzymują świetlice

Nakło (tel.) Powstawanie Batalionów Obrony Narodowej jest przewidziane w pierwszej linii w tych miastach, gdzie nie ma stałych garnizonów wojskowych. Jednym z pierwszych miast, które ma gościć w swych murach przyszłych żołnierzy Rzeczypospolitej, jest Nakło n. Notecią. Batalion ten znajduje się pod dowództwem mjr. Parczyńskiego. Wynikiem zaufania społeczeństwa do baonu jest ufundowanie świetlicy Batalionu dzięki ofiarności właściciela i dyrektora miejscowej bekoniarni, p. S. Robinsona, urządzonej w stylu kaszubskim i wyposażonej w gry oraz radio. Poświęcenia świetlicy dokonał miejscowy proboszcz w otoczeniu władz i przedstawicieli społeczeństwa z dowódcą Brygady płk. Mazurkiewiczem starostą pow. Muzyczką i prezeską Białego Krzyża, p. inż. Stabrowską na czele.

—§o§—

KOLUMNA
literatury i sztuki

MALARZ NEUMAN

Proszę cudzoziemcowi, który nie ma pojęcia o istnieniu Neumana i jego sztuki, który na plastyce się zna i umie z obrazów czytać, okazać kolekcję przeszło 60 obrazów, wystawioną obecnie na zbiorowym pokazie w 3 wielkich salach Ż. D. A. przy ul. Przemyskiej L. 3, i polecić określić wiek Neumana, a ten, sądząc z obfitości twórczej produkcji zadziwiającej swoją świeżością z dynamiki obrazów i siły oraz pewność z jaką artysta prowadzi pędzel, zawyrokuje bez dłuższego zastanowienia: 40 a najwyżej 50! Tymczasem Neuman frapuje swoją bujną, zupełnie już srebrną czupryną i wiecznie rozwichrzoną brodą, a jednak oczy jego rzucają gorące blaski przy każdym żywszym poruszeniu, cerę ma młodzieńczą jeszcze, a elastyka ruchów, żywość gestykulacji i zawsze wysoka temperatura jego rozmów, zdawałaby się potwierdzać osąd naszego arbitra. Grubo się pomylił, bo Neuman wkroczył już w siódmy krzyżyk. Ten problem niezużywającej się aktywności malarza Neumana oddawna mnie intryguje. Znam niezgorzej etapy jego ewolucji twórczej; i ten najdawniejszy polski, kiedy to jako uczeń Krakowskiej Akademii Sztuk i jeden z najzdolniejszych wychowanków mistrza Stanisławskiego przemierzał z nim i szkołą jego, najbardziej malarskie, a niewyzyskane dotąd połacie Polski, a zwłaszcza Podhale, żyjąc raczej pięknem krajobrazu niż realnym chlebem, a potem niemiecki, najmniej głośny i znany, dalej 3 okresy francuskie, pierwszy spędzony w północnej chłodnej Bretanii, nad morzem, a następnie dwa na gorącej Riwierze, niezwykle mocny w swojem twórczem napięciu II-gi okres palestyński, który był dla nas wręcz artystyczną rewelacją i znowu ostatni polski. Podając tę ewolucję sumiennej analizie, stwierdzić sprawiedliwie trzeba, że dotąd oznak starczego osłabienia i obniżenia się lotu twórczego, u Neumana niema, a moc natężenia jego energii twórczej idzie stale wzwyż mimo lat przeszło 60-iu, Neuman trwa wbrew prawom przyrody, nieprzerwanie w bogatym okresie najlepszej siły męskiej lubo biologicznie przekroczył dobrze granice jesiennej dojrzałości i powinien był dawno zacząć cofać się, jak liczni jego koledzy po pędzlu. Ta młodzieńczość 60-letniego malarza jest najistotniejszą cechą jego twórczości i dlatego dość obszernie ją podkreśliłem.

Nie ogranicza się ona jedynie do dynamicznych pierwiastków jego sztuki. Także i w swej ideologii malarskiej hołduje Neuman zasadzie: trzeba z młodymi naprzód iść po życie sięgać nowe! Nie bardzobym się zgodził z krytyką klasyfikacyjną Neumana jako czystego impresionistę. Wychował się na impresjoniźmie, to jest niesporne i to zarówno u jego autentycznych źródeł, we Francji, jak i na impresioniźmie polskim w jego najmocniejszym okresie, kiedy to Fałat przewodził Krakowskiej Akademii, zaś Wyczółkowski, Stanisławski, Laszczko, Mehoffer i Malczewski, uporawszy się z matejkowszczyzną, która jeszcze lata po śmierci Mistrza, przez jego epigonów, trwała tradycyjnie w murach Akademii i w przestrzeni polskiej plastyki, budowali nową, świeżą, wielką sztukę polską XX w. Ale Neuman miał otwarte oczy i na nowe kierunki, umiarkowane i organicznie kontynuujące w nowych formach przejrzały już impresjonizm. Neuman dużo zauważył w ekspresjoniźmie francuskim. Co tu bujać, sztuka francuska była zawsze natchnieniem wszystkich współczesnych, którzy z niej czerpali naukę i bodźce, a bajanie o „własnej, swojskiej, narodowej sztuce" bez elementów francuskich, jest nonsensem, zdradzającym nieznajomość socjologii sztuki. Wpływ ekspresjonizmu francuskiego był wszechświatowy i na polską sztukę olbrzymi, a zasłużonym w tej mierze pośrednikiem był prof. Pankiewicz, jeszcze ciągle w kraju niedoceniony. Neuman nie wahał się też wziąść z tych kierunków, co w nich widział cennego. To też sztuka jego jest dobrze skonsolidowanym stopem obu powyższych kierunków.

Neuman maluje przeważnie olejem ale również zręcznie i pastelami oraz rzadziej gwaszem. Jest rasowym pejzażystą, a jako taki maluje rzecz jasna architekturę, tzw. martwe natury, ale maluje też rzeczy figuralne. I to jest dalszym dowodem jego niewyczerpanej energii twórczej. Może dopiero 10 lat temu rzucił się na figuralistykę, która wymaga zupełnego, mozolnego przestawienia fachowego i pokonania trudności rysunkowych obcych pejzażystom. I pokonał te trudności. W obecnie wystawionej kolekcji jest np. seria wnętrz, chałup wiejskich, z figurami, jakby Kotsisowskich kompozycyj rodzajowych, które dają Neumanowi niezaprzeczony tytuł także i do miana figuralisty (Numera 1, 2, 3, 5 24).

Para się on i tu głównie z problemami światła. Izby są niskie, mroczne, zimne w kolorach, natomiast z zewnątrz, to otwartymi drzwiami, to oknami, obfitymi strugami lej się gorące, mocne, pomarańczowe światło słoneczne i w mrokach wnętrza, chłodne cienie i rozpryskując się na szaro-zielone gamy i stwarzając przepyszną grę światłocienia. Zwłaszcza interesujący są „krawcy" (nr. 24). Ujmujące są z reguły jasną świeżością architektury i krajobrazy z Kazimierza nad Wisłą i kwiaty. Do najlepszych zaliczam numera: 12, 17, 25, 27, 30, 31, 32, 46, w których siła maksymalnie jasnych barw wyśpiewuje jakby krystalicznie czyste-skrzy pcowe C. Bażanty i Żółte kwiaty są bardzo dobre, muzealne. Mimo szkicowego traktowania, „wnętrze synagogi" (Nr. 4), zaliczyć trzeba do najciekawszych obrazów wystawy. Do ponurego, jakby zadumanego wnętrza Świątyni z górnych podplafonowych okien, poprzez stubarwne witraże, spływa bogato słoneczne światło na środkowy ołtarz i kładzie się nań pełnemi blasków plamami. Plafon, z barwnemi dekoracjami (tu artysta uzupełnił rzeczywistość, bo realnie te dekoracje nie istnieją) łącznie z drugim bocznym ołtarzem i z boku zwisającym starym pająkiem, które pozostały poza zasięgiem lejącego się od góry światła, odtworzył artysta rysunkowo lekko ,a kolorystycznie z wykwintną dyskrecją. Ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają na analizę każdego z poszczególnych obrazów. Trzeba je koniecznie widzieć Jest to moje maniackie: ceterum censeo... Czerpać piękno sztuki nie widząc jej, jest niemożliwością. Neuman jest tegoż zdania a przejęty szczerze swoją misją, aby wszystkim umożliwić zwiedzanie jego wystawy zniósł wstępy. Jest on bezpłatny. Krok ważny na drodze ku demokratyzacji sztuki. Także problem na czasie.

Dr. Seweryn Gottlieb.

DR TADEUSZ KUDLIŃSKI

Sprawa Wiesenberga

W niedzielnym „Czasie" znajdujemy artykuł znanego powieściopisarza krakowskiego, Dr Tadeusza Kudlińskiego. Artykuł nosi tytuł „Na indeksie". Pozwoliliśmy sobie przedrukować wyjątki tego artykułu odnoszącego się do p. Leona Wiesenberga. Jak wiadomo w nadchodzący wtorek w sądzie okręgowym w Krakowie znajdzie się ponownie na wokandzie proces z oskarżenia p. Wiesenberga przeciw dramaturgowi warszawskiemu p. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu. P. Wiesenberg zarzucił p. Siedleckiemu plagiat, popełniony na jego „Tajemnicy". (Przyp. Red.).

„Leon Wiesenberg.

Pisarzowi temu wyrządzono już tyle krzywd, że myślę, iż mu ta, przezemnie teraz wyrządzona (przez kompromitowanie jego nazwiska w mojej kampanii) wiele nie zaszkodzi.

Kto ciekawy tej historii z nieprawdziwego zdarzenia, niech przeczyta list otwarty tego autora, opublikowany lrukiem w roku 1934 — gdzie są fakty i tylko fakty. Był ten list wysłany do wszystkich oficjalnych instytucji kulturalnych i związków, do redakcji pism i ludzi odpowiedzialnych w teatrze.

Nie odpowiedział nikt — utartym u nas zwyczajem, podobnie jak i na mój memoriał w sprawie teatru eksperymentalnego rozesłany hojnie po całej Polsce w lecie ub. roku różnym władzcom i instytucjom. Żeby przynajmniej dygnitarz, który odpisał mi: panie drogi — jesteś pan łagodnym fijołem, — daj pokój, idź cicho do klasztoru. Nie. Lub gdyby szczerze napisał: trudno panie, nie mamy na to środków, musimy przecież wysłać balet zagranicę a to kosztuje ćwierć miliona, lub coś podobnego. Dałbym pokój. Ale to milczenie przecież przekracza już granice prostej przyzwoitości".

A dalej p. Kudliński pisze:

„Gdy poznałem tego człowieka, o lśniących gniewem oczach, o fanatycznym poczuciu krzywdy, odniosłem wrażenie, że cierpi on na ostrą manię prześladowczą. Słuchałem jednak cierpliwie i zwolna zacząłem pojmować. Przeczytałem niektóre jego sztuki. Przeczytałem recenzje. Poznałem historię życia. Uwierzyłem. I choć wiele punktów jego oskarżenia jest może przesadzonych (zwłaszcza na tle kompleksu rasowości), jeśli nie wszystkie sztuki są zdrowej wartości, — jeśli on sam jest przewrażliwiony (czemu zresztą i trudno się dziwić) — pozostaje jednak naga i niezaprzeczalna prawda, faktów następujących:

P. Wiesenberg napisał dotąd siedem sztuk teatralnych od roku 1908 do dziś. Tak więc w roku przyszłym wypadłoby mu święcić 30-letni jubileusz pracy pisarskiej a zważmy przy tym, że nie jest to człowiek pierwszej młodości, bo pisać zaczął już w latach męskich. Otóż — specyficznie przykre tło tej sprawy, że nie jest to młodzieniec, walczący o wejście w życie — lecz ktoś, kto raczej mógłby się spodziewać spokojnego używania owoców pracy długich lat. Zapytacie jednak zapewne lekceważąco: poco ż on pisze, skoro go nie grają? Ba, otóż właśnie, że go grano. Kiedy, jak? Zaraz. To długa historia.

P. Wiesenberg debiutował solidnie i statecznie, jak każdy autor u nas. Napisał kolejno trzy sztuki pt. Dwa światy (1908), Ojciec (1909) i Dolorosa (1910). Składał te sztuki w teatrze, odbył pierwsze rozmowy, w których sztuki chwalono (ale ich nie zagrano). Wszedł więc w następny, normalny etap działalności literackiej: wydał drukiem te trzy sztuki (jak myślę — własnym kosztem), miał dobre recenzje i — nic. Sytuacja jak dotąd normalna na nasze stosunki.

Coś się zmieniło dopiero po wojnie. Dlaczego po wojnie — nie wiadomo! może trzeba katastrofy historycznej, by wejść u nas do teatru, dość, że w roku 1915 dyr. Heller bawiący z zespołem we Wiedniu, wystawił dramat „Ojciec" pod zmienionym tytułem: „Kajdany małżeńskie". P. Wiesenberg odetchnął, a zarazem przeżył najpiękniejszy dzień swego życia; sztuka znalazło powodzenie u publiczności i krytyki. Widownia była pełna i pełna kasa. Debiut sceniczny udał się całkowicie. Że to powodzenie nie było naciągane i bylejakie świadczy fakt, że dyr. Konczyński przekonany wiedeńskim sukcesem, wystawił tę sztukę pod innym jeszcze tytułem: „Rytualne małżeństwo" w krakowskich „Nowościach" bezpośrednio po przedstawieniach wiedeńskich. Warto przeczytać recenzje z tego przedstawienia. Są przekonywujące, zwłaszcza przez to, że pochodzą z dzienników o różnych odcieniach politycznych.

Tu następuje incydent dość ciekawy, który trudno zresztą dziś ocenić. Oto napisaną w roku 1912 nową sztukę pt. „Tajemnica" składa p. Wiesenberg w r. 1916 dyrektorowi teatru krakowskiego — Siedleckiemu. Sztuka nie była grana. Natomiast gdy ukazał się później na scenach polskich „Czwarty do bridża" — p. Wiesenberg nabrał przekonania, że sztuka ta ma zbyt wiele podobieństw z jego „Tajemnicą". Sprawa ta jest obecnie przedmiotem nieukończonego sporu sądowego. Powstrzymuję się od wyrażenia jakiejkolwiek opinii, bo tekstów nie znam, a rzecz jest zbyt poważna dla obu stron zainteresowanych, i jeśli już znalazła się w sądzie, musimy czekać na wyrok.

Po tych pierwszych „wojennych" powodzeniach następuje utrwalenie pozycji p. Wiesenberga. W roku 1918 wystawia ludowy teatr krakowski (za dyr. Siedleckiego!) z wielkim znowu powodzeniem nową jego sztukę: „Sądny dzień", graną poza tym przez zespół artystów lwowskich w 1920 i następnie 1923 objazdowo po większych miastach Małopolski.

Premiera krakowska była prawdziwym wydarzeniem artystycznym, tak w teatrze jak i prasie, której odgłosy pasują zupełnie poważnie p. Wiesenberga na wartościowego autora dramatycznego. I tu także mamy wachlarz odcieni dzienników: narodowych, konserwatywnych, żydowskich, w opiniach swych jednozgodnych. Pisali o tej sztuce Rydel, Skoczylas, Butrymowicz i inni.

Tu jednak, w pełni powodzenia najdziwniej urywa się kontakt nasze go autora z teatrem, co wprowadza go, (mającego już w sobie bakcyl powodzenia), w stan zrozumiałej drażliwości, gdyż żadne jego dalsze starania na terenie teatrów polskich nie odnoszą skutku. Perypetie te, których nie chcę tu przytaczać, opisane są dokładnie we wspomnianym liście otwartym. Nasz autor, poza tym, mimo całego poczucia krzywdy i niesprawiedliwości, działa energicznie dalej i mimo wszystko — pisze. Tak więc w r. 1925 sztukę „Komendant" (wydaną drukiem) a ostatnio dramat na tle strajku kolejowego pt. „Żmuda".

Ostateczny bilans: na 7 sztuk napisanych, 2 sztuki grane, 4 opublikowane, 30 lat działalności, jeden mocny błysk powodzenia i uznania, fura recenzji i opinii — przeświadczenie oparte na opinii publicznej, że jest się wreszcie dramaturgiem i teraz ta matnia, w której człowiek ten szarpie się beznadziejnie, czując się prze-

Dokończenie na str. 7-mej

TRYBUNA SPORTOWA

Klęska naszych piłkarzy we Francji

Francja północna—Polska zachodnia 4:0 (1:0)

Wśród wybitnie niesprzyjających warunków odbył się mecz polskiego zespołu reprezentacyjnego, występującego pod nazwą Polska Zachodnia z drużyną reprezentacyjną Ligi północno - francuskiej.

Boisko było po ostatnich obfitych opadach śnieżnych do tego stopnia rozmokłe, że gracze grzęźli po kostki i piłka nie odbijała się zupełnie od ziemi, tylko pozostawała w błocie.

W tych okolicznościach wyszły na jaw w całej pełni braki polskiej drużyny, spowodowane przerwą zimową.

Zadecydowała kondycja, a ponieważ była ona po stronie Francuzów którzy są obecnie w pełni swych mistrzostw, przeto nic dziwnego, że nasza drużyna uległa w wysokim stopnin, bo 0:4.

Przewaga kondycyjna i lepszy start Francuzów do piłki uwydatniły się już w połowie, a później wzrastały coraz bardziej osiągając maksymum w 30 ostatnich minutach.

Sędzia skrzywdził kilkakrotnie drużynę polską.

Na stadionie zebrała się rekordowa ilość widzów 17.000 osób.

Z graczy polskich wymienić tylko można Madejskiego, Nycza w ataku pracował Plontek, lecz nie miał doo koła siebie partnerów, którzyby go zrozumieli, reszta zawodników grała poniżej normalnej formy.

Drużyna polska wystąpiła w zapowiedzianym składzie, jedynie miejsce Pieca II. zajął Góra.

Drużyna francuska również wystąpiła w zapowiedzianym składzie z jedną tylko zmianą, gdyż za Austriaka Hilta zagrał emigrant polski Dębicki.

Gra toczyła się niemal przez cały czas na naszej stronie boiska.

Gracze nasi od czasu do czasu usiłowali się przeciwstawić naporowi drużyny francuskiej, za każdym jednak razem reakcje te kończyły się fiaskiem.

Na porażkę zasłużyliśmy zupełnie. niemniej trzeba powiedzieć, że w ciągu meczu drużyna miała 5 murowanych sytuacji, z których strzelenie bramki zdawało się być tylko formalnością.

W dwóch wypadkach obronił bramkarz francuski Darui, pozostałe 3 sytuacje zaprzepaścili nasi napastnicy.

Bramki padły: w 18 min. (Sikio) w 6 min. po przerwie (Bigot) w 34 min. (Winkelman) i w 41 min (Dębicki).

Zwycięstwo piłkarzy „Cracovii"

Cracovia sprowadziła na dzień dzisiejszy drużynę Związku Strzeleckiego, kandydującą jak wiadomo do tytułu mistrza ligi okręgowej.

Gospodarze mimo, iż wystąpili w poważnie osłabionym składzie bez Pawłowskiego, Szeligi Gienberga i Góry odnieśli zasłużone zwycięstwo nad nieszczególnie grającą drużyną z Chełmka.

U pokonanych na czoło wybili się Osiecki. i Bator, w zespole Cracovii Korbas i Zembaczyński.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Korbas (3) i Stępień, dla Z. S. Chełmek, Woźniak Bator i jedna samobójcza ze strzału Majerana.

Sędziował b. słabo p. Lubert.

Walne zebranie Związku Piłki Ręcznej w Krakowie

Wczoraj odbyło się w Krakowie walne zebranie Okręgowego Związku Piłki Ręcznej przy udziale delegatów 13 klubów.

Przewodniczył zebraniu mgr. Lubowiecki.

Po sprawozdaniach i dyskusji wybrano nowe władze w następującym składzie:

Prezes dyr. Paschalski

Wiceprezes administracyjny prof. Urbański.

Wiceprezes sprotowy dyr. Sikorski.

Sekretrz Woszczyński.

Skarbnik Noga.

Przewodniczący W. S. S. mgr. Lubowiecki.

Przewodniczący W. G. i D. Hirsz.

Kapitan sportowy Piotrowski.

Referent prasowy Kozłowski.

Członkowie zarządu Rybka i Grohot.

W wolnych wnioskach zgłoszony został przez KSM Dębniki wniosek o wykluczenie klubów żydowskich ze związku.

Po ożywionej dyskusji wniosek przeszedł większością głosów.

BOKSERZY POLICYJNEGO K. S. POKONANII W KRAKOWIE 9:5

Makkabi krakowska gościła wczoraj pięściarzy Policyjnego KS z Katowic odnosząc zwycięstwo w stosunku 9:5.

W zespole zwycięzców wyróżnili się: Waksztein i Gross u gości: Pawlica i Uszok.

Wyniki meczu przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej Wakszlak po konał Stalkę.

W wadze muszej Pawlca znokautował w drugiej rundzie Kanela.

W koguciej Goldfluss wygrał z Szallem.

W piórkowej Uszok po ciekawej walce wygrał z Pfeferem.

W lekiej Eichner zremisował z Nowakowskim.

W półśredniej Pancer pokonał Wadurę.

Wreszcie w średniej Gross odniósł zwycięstwo nad Wyciskiem.

Przed zawodami odbyły się wstępne walki które wykazały że Makkabi dysponuje dobrym materiałem.

Sędziował dobrze w ringu p. Turecki na punkty p. Winiarski.

ANGIELSKI CHÓR FLEET STREET

Świetnie zestrojony zespół złożony z dziennikarzy i pracowników prasowych, stojący na wysokim poziomie artystycznym, da w Krakowie dwa koncerty, a to we środę 23 oraz w piątek 25 bm. w Starym Teatrze i wykona nader bogaty i urozmaicony program.

Kazimiera Alberti

Znana, ceniona poetka p. Kazimiera Albnrti, autorka „Buntu Lawin" „Mojego filmu", „Godziny kalinowej", „Ust Italii" a dalej świetnej powieści p. t. „Ghetto potępione", „Ci którzy przyjdą", wydała ostatnio u F. Hoesicka nowy tom poezji p. f. „Więcierz w w głębinie". Tomik [pod ielouy jest na 4 części. 1) Autoportret, 2) Czerwona wiosna, 3) Więcierz w głębinie i 4) Poemat o Lwowie. Niebawem za mieścimy omówione twórczości.

Kaspar mistrzem łyżwiarskim świata

Wczoraj zakończone zostały w Berlinie mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji panów.

Tytuł mistrzowski utrzymał Austriak Kaspar, który uzyskał cyfrę miejsc 9, punktów 394,3.

2) Sharp (Anglia) 12 c. m. 391,2

3) Alwart (Astria) 32 c. m. 368.8

4) Tomlins (Węgry) 37 c. m. 366.0 pkt.

7) Rada (Austria) 47 c. m. 359.3 pkt

8) Lorenz (Niemcy) 47 c. m. 357.7 pkt.

W zawodach juniorek pierwsze miejsce zajęła Hertha Wachtler (Austria) 7 c. m. i 71.2 pkt.

Zawodniczka polska Erna Scheibert uplasowała się na szóstym miejscu mając 26 c. m. i 161.1 pkt.

—o—

Sprawa Wiesenberga (Dokończenie)

mocą wyrzuconym na margines życia artystycznego.

Chciałbym tu jeszcze jedną sprawę jasno postawić.

P. Wiesenberg jest żydem — ja antysemitą. Dlatego pytanie, skąd się tu wziąłem, dlaczego o nim piszę. Otóż dlatego, że p. Wiesenberg nie konspiruje się ze swą narodowością, że niektóre jego sztuki mają na temat środowisko żydowskie, że więc jest to pisarz żydowski piszący po polsku i tak go traktuję. Nie będąc zaś rasistą, nie mogę odmówić pomocy i prawa do tworzenia Żydowi w Polsce, bo nie tylko nie widzę w tym nic szkodliwego dla kultury polskiej, ale przeciwnie takie wyraźne rozdzielenie uważam w całym tym zagadnieniu za korzystne.

Poza tym p. Wiesenberg doszukuje się powodów bojkotowania go właśnie w antysemityźmie. Wydaje mi się, że tak nie jest, już choćby z tej przyczyny, że teatr w Polsce bynajmniej nie jest dyrygowany przez endeków. I właśnie dlatego, by zadokumentować, że antysemityzm polski nie zawsze jest integralny biologiczny i tam dalej wytoczyłem tę sprawę a zarazem proszę p. Wiesenberga by nie wziął mi za złe, że tak wyraźnie sytuację stawiam. Wreszcie cała ta sprawa jest tak dziwna, że pożytecznym wydało mi się potraktować ją jako nowy przyczynek d osytuacji, panującej w naszym światku teatralporządku?

Związki branżowe będą decydowały w sprawie otwierania nowych przedsiębiorstw

Opracowany przez min. przemysłu i handlu projekt o zw. branżowych wywołał wielkie zainteresowanie w sferach gospodarczych.

Przewidziana jest możność stworzenia przymusowych lub dobrowolnych związków mających na celu prowadzenie nadzoru nad racjonalnym prowadzeniem dziedziny produkcji, nad podziałem surowców, nad kwestią maksymalnego użycia surowców krajowych.

Prócz tego związki mają decydować w sprawie ewentualnego otwierania nowych przedsiębiorstw udzielania kredytów i t. d.

Same założenia na jakich związki te działałyby wywołuje poważne obawy czy przez względy konkurencyjne nie będzie prowadzony system utrudniania zakładania nowych przedsiębiorstw.

—sos—

DEMONSTRACJE WE WIEDNIU

WIEDEŃ tel. — Wkrótce po zakończeniu mowy Hitlera, na ulicach Wiednia zaczęły się gromadzić tysiączne tłumy, które z okrzykami na cześć Hitlera i śpiewami hymnów niemieckich zdążały do poselstwa niemieckiego.

Podwójny gęsty kordon policji ustawił się na wszystkich ulicach prowadzących do poselstwa nie dopuszczając demonstrantów.

W całym szeregu okien wywieszono flagi z swastykami. Niektórzy mieszkańcy z otwartych okien witali tłumy pozdrowieniem hitlerowskim.

Na dzisiaj wieczór została zwołana konferencja naczelnych redaktorów gazet austriackich u szefa prasy płk. Adama, celem wydania odpowiednich instrukcji i inspirowania jutrzejszych artykułów mających komentować mowę Hitlera, a specjalnie ustęp jej dotyczący Austrii.

DYMISJA EDENA

LONDYN tel. — Dymisja min. Edena stała się faktem dokonanym.

O godzinie 7.30 zebrała się ponow nie rada ministrów w składzie niekompletnym.

Min. Eden, który wyszedł z Colonial Office udał się do mieszkania premiera Chamberlaina, któremu wręczył list wyjaśniający powody ustąpienia.

Po krótkim pobycie w Colonial Office, Eden wyjechał do domu samochodem prywatnym, a nie służbowym.

W międzyczasie rada ministrów pod przewodnictwem Chamberlaina trwała dalej.

Na godz. 10 wieczorem wyznaczono posiedzenie gabinetu ale bez min. Edena.

Gabinet który zebrał się o godz. 10 omawia przyszłą politykę rządu brytyjskiego, w którym ministrem spr. zagranicznych będzie prawodpodobnie lord Halifax.

Napaści hitlerowców na Czechosłowację

BERLIN tel. — Prasa niemiecka poświęca najbardziej pesymistyczne i zgryźliwe uwagi pierwszej rocznicy zapowiedzi rządu czechosłowackiego w sprawie odprężenia stosunków z mniejszością niemiecką.

„Voelkischer Beobachter" wywodzi, że Praga nie dotrzymała ówczesnych przyrzeczeń.

Przeważająca większość Niemców sudeckich — pisze dziennik nie była zresztą rozczarowana.

Nie spodziewała się bowiem nigdy poważnych wysiłków w kierunku wykonania decyzji z 18 lutego r. z.

Tenże dziennik opisuje następnie zajścia w Karlovych Varach, podczas których na zebaniu niemieckich soc jal-demokratów pobity został jeden z deputowanych stronnictwa Niemców sudeckich.

Postępowanie policji czechosłowackiej, i stanowisko ministerstwa „Voelkische Beobachter" uważa za dowód iż „deputowani uświadomieni narodowo wyjęci są z pod prawa".

„Deutsche Algemeine Ztg." ogłasza korespondencję z Pragi p. t.: „Smutny bilans rocznicy i rozwianie złudzeń" niemieckich przeciwników Henleina".

Niepowodzenie wspomnianych wysiłków porozumiewawczych — pisze dziennik doprowadziło do wzrostu sił zwolenników Henleina(?).

Walne zebranie Tow. Bibliofilów w Warszawie

Dnia 17 lutego br. w gmachu Biblioteki Narodowej odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, poprzedzone odczytem p. Stanisława Szenica pt. „Daniel Chodowiecki jako bibliofil", połączonym z pokazem rycin artysty. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. T. Żerańskiego.

Prezes Towarzystwa p. Stanisław Piotr Koczorowski zdał sprawę z działalności zarządu, wymieniając m. in. legalizację nowego Towarzystwa, urządzenie w Warszawie „Wystawy Książki Polskiej" w r. 1936, wydanie drukiem katalogu tej wystawy, wydanie statutu Towarzystwa i katalogu jego wydawnictw, pracy p. T. Cieślewskiego syna: „Drzeworyt w książce"; urządzenie szeregu odczytów wygłoszonych w roku sprawozdawczym — wreszcie przedstawił numer czasopisma „Miesięcznik Graficzny" (wydawany staraniem drukarni M. Drabczyńskiego), który od 1 stycznia 1938 został organem Towarzystwa.

Następnie p. Koczorowski omówił prace nad likwidacją komisji licytacyjnej, która działała w ubiegłych latach. Zapowiedziano wreszcie rychłe uzyskanie dla Towarzystwa stałej siedziby w nowym gmachu pałacu Archiwum Miejskiego (dawny Arsenał, przy ulicy Długiej).

Z bieżących prac na specjalne podkreślenie zasługuje znajdujące się w druku wydawnictwo „Legendy Warszawy" piękne — in folio, zawierające dziesięć drzeworytów Stefana Mrożewskiego i tyleż tekstów literackich Ewy Szelburg - Zarembiny.

Po odczytaniu sprawozdań skarbnika i komisji rewizyjnej oraz dyskusji wybrano na członków honorowych Towarzystwa pp.: Stefana Dembego, Edwarda Ksasińskiego, Adama Półtawskiego i Zenona Przesmyckiego — w uznaniu ich zasług dla kultury książki w Polsce.

Walne zgromadzenie wybrało władze Towarzystwa w składzie następującym:

Zarząd: pp. E. Chwalewik, T. Cieślewski syn, A. Englert, St. P. Koczorowski, H. Szeryński, T. Szpakowski, L. Wellisz.

Komisja rewizyjna: E. Kipa, K. Wellisch, T. Zamoyski.

Sąd koleżeński: J. Dąbrowski, H. Karpiński, ks. Około - Kułak, F. Studziński, T. Żerański.

Wysokość składki członkowskiej pozostała bez zmiany: wpisowe — 5 zł., składka roczna — 12 zł.

Luksusowa uczta weselna

w wiosce jugosłowiańskiej

Rolnik Jan Toth w gminie Baczka Topola żenił niedawno syna Lajosza. Na gody weselne zaprosił 900 gości, dla których obsługi wynajął 60 kelnerów.

Goście weselni zjedli 3 woły, 3 cielęta, 60 wykarmionych gęsi, 50 kaczek, 120 kurcząt, 15 gołębi, 40 tortów i kilkaset kilogramów różnego gatunku leguminy. Nadto wypili 20 hektolitrów wina, dwie wielkie beczki piwa i 40 litrów różnych likierów.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 470 m/m – Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jedynym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Combet. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2